

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 5.— od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Będzinie W. Janiszewski Stan. W Brzezinach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Wali-górski Karol. W Sosnowcu księgarnia W. Jermułowicza i księgarnia K. Kossakowskiego. W Łasku W. Grass. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). W Łodzi W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

HOTEL „VICTORJA“

Restauracyja

Handel Win i Towarów Kolonialnych
w Sosnowcu

M. DAJKOWSKIEGO. (7-6)

Czas odnowić prenumeratę!

Zawiadomienie.

„Tydzień“ w r. 1898 wychodzić będzie w tym samym co i dotąd zakresie, usiłując jeno coraz dokładniej i wszechstronniej ogarniać całokształt życiowych stosunków danej okolicy.

„Tydzień“, będąc organem najwięcej przemyślowej i najruchliwszej w Królestwie Polskim gubernii, pragnął i pragnie zawsze być wiernym jej życia odbiciem, zwłaszcza w znaczeniu informacyjnym. Kładąc główny nacisk na źródłowe ze wszystkich miejscowości naszej okolicy informacje i korespondencje, dotyczące rolnictwa, przemysłu handlu, stosunków górniczych i t. p., jednocześnie nie przestajemy śledzić wszelkich innych objawów społecznego życia, a przedewszystkiem powstawania i rozwoju coraz liczniejszych instytucyj naszych i stowarzyszeń. Słowem wszystko, co tylko nosi na sobie cechę życia i legalnych usiłowań zbiorowych, zawsze było, jest i będzie przedmiotem najtroskliwszej naszej uwagi.

Oto prosty i jasny nasz program, który sam przez się wyklucza z siebie wszelką stronniczość, wszelkie waśnie, wszelkie egoistyczne interesy jednostek pojedynczych i zbiorowych.

Stając na tem stanowisku, zwracamy się za pośrednictwem niniejszego do wszystkich inteligentnych, bezstronnych i miłujących dobro ogólne jednostek, z prośbą o życzliwą pomoc i poparcie usiłowań naszych. Prosimy o nie naszego duchowieństwa, ziemian, przemysłowców, kupców, urzędników, miasta, gminy i parafije—słowem wszystkich, pod hasłem ogólnej zgody i jedności.

Chcemy pracować wspólnie, bo tylko wspólnymi siłami taki program da się urzeczywistnić. Rezultaty i pożytek

takiej pracy, nietylko od nas, ale przedewszystkiem od Was zależą; od tego, czy i o ile zechcecie nam dopomóc i zjednoczyć się w dążeniu do ogólnego dobra. Dlatego też żadnych Wam tu „obietnic przednoworocznych“ nie dajemy. Zjednoczcie się we wspólnej z nami pracy, a wówczas—o! wówczas nie „obietnicę“, ale damy Wam najsolenniejsze zapewnienie, że praca ta będzie owocną i użyteczną.

Oto wyciągamy dziś dłoń naszą do wszystkich bez wyjątku ludzi dobrej woli, zbiorowemi ożywionych uczuciami—niechże i oni wyciągną do nas swe dłonie. Lecz niechaj to nie będzie chwilowy tylko zapal i obietnica, ale silne i niezłomne, wobec wszelakich przeszkód i chwilowych trudności, postanowienie w imię Boże!

Redakcyja.

Gospody.

(Sprawa do publicznej dyskusyi).

Na wszystkich szczeblach drabiny społecznej ludzie garną się nawzajem ku sobie, zwłaszcza w chwilach na odpoczynek przeznaczonych; bo jedną z potrzeb naszego ducha, jest wspólna wymiana myśli o rzeczach najbliższej nas obchodzących.

Tak zwane klasy średnie we wszystkich krajach, mniej lub więcej ucywilizowanych, posiadają różnorodne miejsca wspólnych zgromadzeń, poczynając od cukierni i jadalni, a kończąc na klubach i resursach.

Dla mas ludowych miejscami takimi były dotychczas jedynie szynki i karczmy. Tu odbywały się ich uroczystości rodzinne, tu zawierano znajomości, omawiano wspólne sprawy, dokonywano umów i tranzakcyj, słowem—tu jednoczyło się życie towarzyskie ludu naszego wiejskiego i mieszczaństwa, a jakkolwiek wpływ tych zakładów był bardzo ujemny, stały się one potrzebą mas ludowych, dla których zgromadzenia w domach prywatnych, ze względu na szczupłość mieszkań i ograniczone środki utrzymania, były absolutnie niedostępne.

Monopol wchodzący w życie za tygodni parę, kasuje owo nowoczesne forum ludowe, zamyka bezpowrotnie jedyne miejsca zgromadzeń licznej rzeszy włościan, robotników i wyrobników miejskich.

Przyroda nie znosi próżni i skoro jedne jej czynniki zanikną, natychmiast na ich miejsce tworzy nowe, do zmienionych zastosowane warunków. Niezawodnie więc na miejscu szynków powstaną pokrewne im

zakłady dla towarzyskiego życia ludu przeznaczone. W dobie atoli gdy rozbudzaną być zaczyna samowiedza ludu, gdy tysiące najgubniejszych prądów nurtuje w jego łonie obalamucając ciemne głowy, budząc niezdrowe instynkta—chwila przełomu, która wytwarza monopol, nadaje się wybornie do opanowania stanowiska, na którym najłatwiej będzie rozniecić światło wśród ciemności, dostarczając ludowi godziwej i uszlachetniającej go rozrywki.

Zamknięcie karczmy i szynków pozbawi od razu lud nasz uswięconych przez tradycję miejsc wspólnych zgromadzeń, uczyni w jego życiu towarzyskiem próżnię, którą będzie on usiłował wypełnić jak najspieszniej. Wszelkie więc zakłady, zastępujące utracone szynki i karczmy, lud chętnie nawiedzać zacznie bez względu, czy one mu narazie przypadną do gustu lub nie, bo na bezrybiu i rak ryba. W tem właśnie leży cały rdzeń kwestyi i tu otwiera się do działania niesłychanie owocne pole dla tych, którym dobro własnego społeczeństwa cięży kamieniem na sercu.

Czem tedy zastąpić szynki i karczmy? Czy mają to być: kawiarnie, herbaciarnie, czy wreszcie gospody, które byłyby dostarczycielkami zdrowego a taniego pokarmu, miejscem pogawędki i godziwej rozrywki?

O nazwę i sposób urządzenia mniejsza: wyrobują je praktyka i potrzeba, owe najlepsze mistrzyni życia. Idzie tylko o to, aby oszłomiony zamknięciem szynku robotnik od razu znalazł miejsce, przenoszące go w inną atmosferę, zanim przywyknie do brudu i demoralizującej rozrywki, które na gruzach szynków pojawiają się niezawodnie, aczkolwiek w zmienionej formie... Idzie o to, aby lud puszczonej samopas nie przeniósł szynków na ulicę i do ognisk domowych, jak to niestety miało miejsce w jednej z gubernii Cesarstwa, po zaprowadzeniu w niej monopolu.

Szlachetne więc pobudki i zacny cel kierowały ręką jednej z mieszanek Piotrkowa p. Jadwigi Bogusławskiej, gdy kreśliła list do zarządu naszego Towarzystwa Dobroczynności, proponując mu, aby po opróżnionych przez szynki sklepach założyły ono coś w rodzaju gospód chrześcijańskich z podwójnym celem: powiększenia swych dochodów i—dostarczenia ludowi godziwej rozrywki. Na pierwsze potrzeby p. Bogusławska proponuje użycie funduszu, osiągniętego ze sprzedaży warsztatów tkackich i radzi, aby koszt wynajęcia lokalu pokrywać z wydzierżawiania go na wesela i zabawy ludowe. Produktów dostarczałyby wprost ze źródła panie wiejskie. W gospodarce takiej, wedle projektu p. B.,—powinny się znajdować: herbata, kawa, piwo, miód, bulki, chleb, wędliny, masło, jajka, mleko, a w Piotrkowie możnaby nawet urządzić kuchnię gazowe, do przyrządzania gorącego posiłku. Przedmiotami rozrywki powinny być: war-

silnego wstrząśnienia. Maszynista zaś pociągu towarowego, poczuwszy silny opór, a z powodu gęstej mgły nie widząc jego przyczyny, sądził, że zahamowano mu zbyt silnie wagony i poddał parę, aby opór pokonać. Było to przyczyną zgniecenia o parówóz sześciu węglarek. Szczątki wagonów i lokomotywa osobowego pociągu zatamowały obie linie i ruch pociągów do g. 4 po południu, w którym to czasie przyszedł do Piotrkowa pierwszy pociąg od strony Granicy. Tym właśnie pociągiem przyjechali pasażerowie potłuczeni w wypadku pod Widzowem. Pasażerów tych służba kolejowa nie chciała wyprawić dalej w drogę, dowodząc, iż pociąg którym przybyli, jest znacznie droższy, i należałoby poszkodowanym wykupić dodatkowe bilety. Jest to coś takiego, co tylko może mieć miejsce, na kolejach naszych; bo prosta loika dyktuje, że poszkodowani z winy drogi żelaznej powinni korzystać z opieki tejże drogi w najrozleglejszym rozmiarze.

Przyczyna wypadku dotychczas jeszcze należycie wyjaśnioną nie została.

— **Z kolei.** Katastrofa z pociągami towarowymi pod Częstochową spowodowana została, jak się okazuje, przeważnie z winy blokady elektrycznej, zaprowadzonej niedawno na dystansie Piotrków - Częstochowa. Posterunek blokady tej „Wyczerpa“ był nieczynnym i sygnalista przepuścił pociąg na skutek rozmowy przeprowadzonej ze stacją przez telefon. Tu dodać należy, że kolej wiedeńska, do obsługi sygnałów blokujących drogę, używa ludzi zawało inteligentnych i zbyt pobieżnie z systemem blokady obznajmionych.

— **Monopol.** Składy rządowe spirytusu i okowity w Łodzi i Piotrkowie zostały już całkowicie wykonane. O północy 12 stycznia r. p. zostaną zamknięte wszystkie szynki, piwiarnie i restauracje, które mają być zamknięte z chwilą wprowadzenia monopolu; te zaś, które otrzymają prawo dalszej egzystencji, będą otworzone dopiero 13 stycznia od południa. Sklepy rządowe zaczęły być czynne od 14 stycznia. W sklepach tych sprzedający od kupujących oddzieleni będą kratą i niewolno w nich będzie kupującemu nietylko otworzyć butelki ale nawet zapalić papierosa.

— **Różnica.** Za przewóz węgla kolej Wiedeńska pobiera po $\frac{1}{40}$ kop. od puda i wiorsty; kolej zaś Łódzka po $\frac{1}{24}$ kop. Oto jeden z bardzo poważnych motywów, dla którego fabrykanci łódzcy pragną, aby projektowana kolej Piotrków—Łódź—Kutno mogła być jaknajprędzej urzeczywistniona.

— **Towarzystwo kredytowe miejskie.** Władze towarzystwa kredytowego naszego miasta zajęły się energicznie opracowaniem projektu rozszerzenia operacji swych na miasta powiatowe gubernii.

— **Z giełdy.** Na giełdzie warszawskiej w ubiegłym tygodniu najbardziej poszukiwane były listy zastawne towarzystw kredytowych miast Łodzi i Piotrkowa. Za listy piotrkowskie płacono po 99,75, a więc prawie *al pari*.

— **Szwalia.** Grono młodych pań i panien naszego miasta zaprojektowało szwalnię odzieży dla ubogiej dziatwy. Projektodawczyni zamierzają nabywać własnym kosztem potrzebne materyjały i następnie zbierać się dwa razy tygodniowo, aby przez parę godzin wieczorowych szyć bieliznę i odzież dla ubogiej dziatwy i rozdawać ją bezpłatnie. Sliczny projekt! godzinie szczego poklasku i wymownie świadczą o przymiotach, zdobiących nasze panie daleko więcej niż brylanty i... „krucze warkoczów zwoje“. Cześć wam! i szczerze, jak najszczerzej życzymy wam powodzenia a jeszcze więcej — *wytrwałości!* Bo o dobre i szlachetne projekta u nas łatwo, tylko jakoś zawsze wytrwałości nam braknie...

— **Bazar.** Dziś i jutro w teatrze miejscowym odbywa się bazar przedświąteczny,

urządzony na korzyść Straży Ochotniczej Ogniowej i Towarzystwa Dobroczynności.

— **Komisja sanitarna** dokonywała w tych dniach rewizji przedświątecznej wszelkich zakładów spożywczych, jako to: cukierni, restauracji, piekarni i t. p.

— **Oddzielny wydział weterynaryjny** już został utworzony przy tutejszym rządzie gubernialnym.

— **Towarzystwo Cyklistów** zamierza w zbliżającym się karnawale wydać dwa wielkie wieczory tańcujące: dnia 8 stycznia jeden i dnia 19 lutego drugi. Nadto co 2-gi tydzień organizować będzie dla swych członków, ich rodzin i wprowadzanych gości t. z. wieczorki welniane.

— **Samobójstwo.** W ubiegły piątek w Wolborzu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru jeden z oficerów konsystującego w Piotrkowie pułku piechoty.

— **Wypadek.** W tych dniach p. Z., przechodząc ulicą Moskiewską, obok domu Itnera, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę powyżej kolana. Wypadki podobne częściej zdarzać się będą jeśli w czasie odwilży stróże domów nie będą wczesnym rankiem usuwać z chodników zlodowaciałego śniegu, przyczem należałoby chodniki grubo posypywać piaskiem. Ten sam środek należałoby stosować i na podwórzach domów.

— **Telefony,** Starania towarzystw prywatnych o połączeniu Piotrkowa z Tomaszowem i Łodzią, a Łodzi z Warszawą telefonami nie odniosły pożądanego skutku. Departament poczt i telegrafów oznajmił, iż sam zajmie się przeprowadzeniem tej komunikacji.

— **Lekarze przy dozorach bóźniczych.** Dowiadujemy się, iż z powodu starań dozoru bóźniczego w Krzepicach o wniesienie do etatu kasy bóźniczej stałej rocznej zapomogi dla lekarza w kwocie rs. 150—i inne dozory w gubernii piotrkowskiej wystąpiły do władzy gubernialnej z tą samą prośbą.

— **Policmajster Pabijanice.** Z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych utworzona została w Pabijanicach posada oraz biuro policmajstra, złożone z jednego referenta i jednego kancelisty.

— **Zegar w Sosnowcu** na wieży stacyjnej oddaje usługi publiczności tylko w dzień, gdyż nocą nie jest wcale oświetlony. Czyby więc nie dało go się oświetlać zaraz z wieczora, zwłaszcza obecnie, podczas tak długich nocy zimowych?..

— **Tranzlokacja.** P. Strzembosz, zawiadowca stacji Zawiercie, przeniesiony został na taką posadę do Częstochowy, na miejsce p. Schöna, który otrzymał emeryturę.

— **Zacna myśl.** Pani M. G. mieszkanka Dąbrowy-Górniczej powzięła myśl zaopatrzenia w ubranie ciepłe i obuwie sierot nie mających żadnej opieki.—W zacnych usiłowaniach niezawodnie dopomogą jej mieszkanki Dąbrowy.

— **Choroba drobiu.** Od kilku miesięcy w Dąbrowie-Górniczej, Sosnowcu i Gołonogu kury, kaczki, i gołębie chorują gromadnie na zapalenie kiszek. Mieszkańcy wymienionych miejscowości doznają chory drób i używają go na pokarm, czego stanowczo powinny wzbronić miejscowe władze sanitarno-policyjne. Spożywanie mięsa chorego drobiu bardzo łatwo może wywołać wśród ludności epidemię.

— **Groszaki.** W osadzie Aleksandrów, w powiecie łódzkim, w jednej z restauracji, jakiś jegomość pochwalił się, że ma przy sobie 200 sztuk monety półkoplejkowej nowego stempla z ostatniego roku. Czterech innych gości, znajdując niemożliwym posiadanie naraz tyle półkoplejek jednego stempla, zaproponowało zakład. Po długich sporach, postanowiono wreszcie założyć się o 150 rs. i dwa weksle odpowiednio wypełnione złożono w ręce właściciela restauracji.

Skoro zakład stanął, jegomość wyjął z kieszeni worek i wyliczył więcej niż trzy setki

monetą półkoplejkową nowiuteńką, stempla bieżącego roku. Restaurator oddał oba weksle wygrywającemu zakład, który weksel wystawiony przez czterech oponentów sprzedał trzeciej osobie i ta, w tych dniach, zaprestawawszy weksel, wystąpiła z nim na drogę sądową.

— **Polowanie.** W dniu 13 i 14 b. m. odbyło się polowanie w Osinach u pana Henryka Moraczewskiego, w warunkach niesprzyjających, gdyż przez obydwie dni była odwilż i deszcz przepadywał. W 8 strzelb ubito ogółem 218 sztuk zwierzyny (kuropatw i zajacy). Najwięcej ubili pp. A. Bies. i G. Siem. Ogólnie zauważono w tym roku mniejszą ilość zajęcy, a obfitość kuropatw.

— **Świadczenia handlowe** i gildyjne powinny być wykupione na r. 1898 przed 13 stycznia r. p. Izby skarbowe wydały już co do tego odpowiednie polecenia. Tylko osoby zapisane do zgromadzeń kupieckich mogą wykupywać patenty przez cały styczeń. Zakłady, których właściciele nie wykupią w swoim czasie patentów, zostaną zamknięte.

— **Nareszcie!** W ostatnich czasach zamknięto w Łodzi dwa tingl-tangle: „Château des fleurs“ i „Arkady“, najbardziej demoralizujące młodzież łódzką.—Oczekujemy tego samego i w Sosnowcu...

— **Elektryczność w Łodzi.** Rząd gubernialny tutejszy wysłał do magistratu łódzkiego projekty oświetlenia Łodzi światłem elektrycznym, przedstawione przez trzy firmy a mianowicie: „Towarzystwo gazowe łódzkie“, firmę „Simens i Halske“ i konsorcjum tramwajów elektrycznych w Łodzi. Miasto ma być oświetlone na początek elektrycznością tylko w środkowych dzielnicach. Magistrat projekta te, po rozpatrzeniu, zwróci rządowi gubernialnemu, zaopatrzone w swoje wnioski.

— **Brikety.** W Łodzi pojawił się materjał opałowy tak zwany brikety. Są to cegielki wyrabiane z mialu węgla kamiennego, które palą się bardzo dobrze i sprzedawane bywają po 75 kop. za setkę.

— **Regulacja m. Łodzi.** Po ukończeniu pomiaru Łodzi, prowadzonego od lat czterech przez geometrę przysięgłego p. Starzyńskiego, komitet wyznaczony przez pana Gubernatora piotrkowskiego zajmie się regulacją miasta. Do komitetu tego powołani zostaną wybitniejsi obywatele łódzcy.

— **Z Towarzystwa subjektów handlowych w Łodzi.** Do towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych w Łodzi przyjęto w listopadzie r. b. 14 członków rzeczywistych i 2 członków honorowych. Pożyczkę bezprocentową wydano jedną w sumie rs. 150, wsparcie jedno w sumie rs. 20. Biuro rekomendacji pracy umieściło na posadach handlowo - przemysłowych 4 osoby.

— **Nowe fabryki.** Architekci łódzcy otrzymali sporo zamówień na plany różnorodnych fabryk, których budowa ma być rozpoczęta z przyszłą wiosną.

— **Artysta malarz,** pan S. Kruszyński z Monachium stale zamieszkał w Łodzi.

— **Jubileusz.** W dniu dzisiejszym literatura i dziennikarstwo polskie święci jubileusz 50-letniej pracy literackiej Adama Pługa (Antoniego Pietkiewicza), autora „Dziwaków“, „Ducha i Krwi“, „Oficyjalisty“, „Bakalarzy“ i wielu, wielu innych powieści, nowelek i poezyj, oraz mnóstwa artykułów we wszystkich niemal czasopismach naszych pomieszczanych. Pięćdziesiąt lat pracy literackiej i dziennikarskiej—zaiste, to nie żarty i rzadko który organizm wytrwa przy tego rodzaju zajęciu tak długo!.. Winszując też serdecznie szanownemu Jubilatowi wytrwałości i niestygnącego nigdy zapalu—życzymy Mu, by na użytek literatury ojczystej długo nam jeszcze pracował!

— **Zostali mianowani:** Kapitan Gulajew—archiwistą rządu gubern. piotrkowskiego; registrarator kolegialny Piotr Sobotkowski—młodszym referentem i asesor ko-

legijalny Ed. Kozłowski—sekretarzem referentem rady opiekuńczej tegoż rządu.

— Z rs. 3 przesłanych nam przez p. Mieczysława Samborskiego na gwiazdkę dla biednych w miejsce żadanego rabatu — przeznaczyliśmy rs. 2 dla biednych dzieci w ochronce Nr. 1 zaś rs. 1, dla głuchoniemej ciężko chorej Ludwiki.

— Na gwiazdkę dla ochronki Nr. 1, Alfons, Brunon i Zosiła Pakoszowie złożyli kop. 75, wdowa bezimienna rs. 3, wreszcie Jan i Helena Morozowiczowie z powodu niemożności znajdowania się na Kiermaszu rs. 2, które wręczyliśmy, jak i poprzednie ofiary szanownej opiekuńce tejże ochrony, p. E. Krzywickiej.

— (Nadesłane). Na naukę robót kobiecych w roku bieżącym uczęszczało 10 panienek. Z tych siedem uczyło się szycia, ośm szmuklerstwa i wyrobów dżetowych, a wszystkie dziesięć uczyły się wyrobu koronek. — Niezależnie od tych dziesięciu, za nauczanie kroju i szycia w specjalnym magazynie zapłacono za Zofję Szynkiewicz rs. trzydzieści. W roku zeszłym zaś na taką naukę w Warszawie otrzymała Maryja Poradecka rs. pięćdziesiąt.

Piotrków 9 grudnia 1897 r.

Strzyżowski.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych „Katalog Rozumowany“ na r. 1898, wydawnictw księgarni Kazimierza Grendyszyńskiego w Petersburgu, ul. Jekateryńska 2.

Licytacje w obrębie gubernii.

— 9 (21) grudnia w Piotrkowie, w domu Madenbergowej na sprzedaż towarów i sprzętów domowych w mieszkaniu po Szydłowskim, od sumy 322 rs. 60 kop.

— 11 (23) grudnia w Strykowie na sprzedaż 12 krów i źrebca.

— Tegoż dnia na rynku w m. Noworadomsku na sprzedaż 100 zttok owiec.

— 10 (22) grudnia na rynku w m. Piotrkowie na sprzedaż żrebiąt i jałowizny.

— 9 (11) grudnia w urzędzie gubern. piotrkowskim na dostarczenie w ciągu 1898 r. opału dla więzienia w Piotrkowie.

— W dniu 9 (21) grudnia, w kasie górniczej w Dąbrowie na dostawę w ciągu 1898 r. węgla na opał dla mieszkań urzędników i gmachów rządowych górniczych, od 42 kop. za korzec, in minus.

— Tegoż dnia, w urzędzie p-tu łódzkiego na restaurację łątarń w m. Zgierzu, od sumy 590 rs. 96 kopiejek.

— 10 (22) grudnia w Grabicy na sprzedaż dubeltówki, sukien i mebli, od 122 rs., oraz we wsi Ostrów na sprzedaż mebli, fortepijann, sani, koni, od sumy 270 rs.

— 1 (13) grudnia do 31 grudnia (12 stycznia) z wyłączeniem świąt, na rynku w m. Piotrkowie, na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

— 2 (14) grudnia w biurze Rady Dobroczynności publicznej w Brzezinach, na dostawę w ciągu 1898 r. artykułów żywności dla szpitala w Brzezinach, a także na taką dostawę dla szpitala Św. Stanisława w m. Tomaszowie.

— 11 (23) grudnia w biurze Rady Dobroczynności publicznej w m. Łasku na dostawę żywności w 1898 r. dla szpitala w m. Łasku.

— 1 (13) grudnia w obrębie Uszczyn i 3 (15) grudnia w obrębie Żarnowice na sprzedaż drzewa.

SYNDYK TYMCZASOWY

massy upadłości

Olszewskiego

Z mocy Art. 512 Kod. Handl. zawiadamia wszystkich wierzycieli wspomnianej masy: że sąd okręgowy piotrkowski decyzyją w dniu 4 (16) grudnia r. b. wydana, wyznaczył ostateczny miesięczny termin do sprawdzenia wierzytelności; że sprawdzenie odbywać się będzie codziennie od godziny 11 do 3-ej w sądzie okręgowym piotrkowskim w wydziale cywilnym i—że wierzyciele, którzy w powyższym terminie, wierzytelności nie sprawdzą, podlegać będą skutkom w Art. 512 i 513 Kod. Handl. przewidzianym.

Piotrków dnia 5 (17) grudnia 1897 r.

Aleksander Czyński

Adwokat Przysięgły.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej posługi *s. p. Juleczkowi Władziowi Otokiemu* zgasztemu w Radomsku, d. 25 listopada, 7-mej wiosnie życia—serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Rodzina.

O G Ł O S Z E N I A.

Handel win
Towarów kolonijalnych
i Delikatesów
J. LISOWSKIEGO
dawniej
J. Malangiewicz
w PIOTRKOWIE.

Poleca na nadchodzące święta bakiłje świeże, Pierniki Wróblewskiego i Złotego Uła, oraz wina węgierskie, francuskie, doskonałe stare Kseresy, Madery i Portwejni, Koniaki ruskie i Portery. (2—1)

15%
rabatu towarem
przez cały grudzień otrzymuje każdy, kupujący
Pierniki i Czekoladę
u
Jana Wróblewskiego
w Warszawie
Kapitulna 8, Telefon 406
oraz w filijach:
Nowy-Świat Nr. 33, blisko Chmielnej,
Marszałkowska 153, róg Królewskiej. (2—2)

Fabryka Cukierków, Pierników
i
HERBATNIKÓW
w Warszawie
Nowy-Świat
№ 7.
„ZŁOTY UŁ“
poleca
wyroby
swoje uznanej dobroci u wszystkich znanych kupców kolonijalnych. (3—2)

Nauczycielka
polka, z patentem gimnazyjalnym, dobrze rekomendowana, znająca języki francuski i niemiecki, oraz muzykę—poszukuje miejsca w domu prywatnym, na wsi lub w mieście. Wiadomość w Redakcyi. (3—2)

Akuszeryjny zakład
prywatny akuszarki W. D. Przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku, udziela porad paniom potrzebującym zupełnej dyskrecyi, zaopatrzonej w utensylia zabezpieczające zdrowie chorych. Pokoje oddzielne i wspólne, cena przystępna.

Królewska 31 wprost Saskiego Ogrodu w Warszawie. (WBO. 6064) (12—8)

Sklep spożywczo-kolonijalny
w osadzie Kłobucku, w pow. częstochowskim, z wyrobioną firmą chrześcijańską, jedyną w osadzie, jest do odstąpienia zaraz, z powodu wyjazdu. (3—3)

„NADZIEJA“
pracownia obuwia
męskiego, damskiego i dziecięcego, która z dniem 1 października otwartą została w Piotrkowie, w domu p. Adameczyka przy ulicy Moskiewskiej—polecając się z swym towarem względem Szanownych Pań i Panów, zapewnia najsołennie, że potrafi zadość uczynić wszelkim, najwyszukańszym Ich wymaganiom. Ceny bardzo umiarkowane. Materyjał wyborowy. Robota na termin. (52—8)

OGŁOSZENIE.
Dla korzyści mojej uważałem za niezbędne odmówić Joskowi Gomulnińskiemu działania w moim imieniu przy ekspedycyi wapna z kopalni moich Sulejowskich, o czem oficjalnie go zawiadomiłem. Na miejsce Gomulnińskiego będzie odtąd **J. Czarnobroda.**
(3—2) **Majer Findelsztejn.**

Utwory Stanisława Moniuszki
wydane staraniem sekcji imienia Moniuszki przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym na nczczenie 25 rocznicy śmierci mistrza. **Sonety krymskie:** Wyciąg fortepianowy do śpiewu z tekstem polskim i niemieckim rs. 4 kop. 50; **Głosy orkiestrowe** rs. 5; **Głosy chóralne—słowa polskie i niemieckie** rs. 1 k. 95; **Głosy chóralne — słowa rosyjskie i włoskie** rs. 2 k. 20. **Partytura orkiestrowa (w odpisie).** Układ fortepianowy na 4 ręce rs. 2; **Bajka.** Uwertura na orkiestrę. Partytura orkiestrowa rs. 2 k. 25; **Głosy orkiestrowe** rs. 5. **Stara piosenka —** na solo tenor i chór dwugłosowy żeński z towarzyszeniem fortepianu i głosy k. 90. **Kochanka helmańska —** uwertura na fortepian na 4 ręce rs. 1 k. 50.
Skład główny w składzie nut Gebethnera i Wolffa w Warszawie. (3—3)

WYNAJEM POJAZDÓW
Konstant. Sapińskiego
ul. Petersburska wprost Poczty.
Karety, Powozy, Bryki, Konie. (26—2)

Na gwiazdkę!
Przedmioty artystycznej wartości: Selenity, kamienie uralskie, zabawki i meble bambusowe sprowadziła
L. LIPSKA
Sosnowiec ul. Modrzejowska wprost Olszewskiego, od Weinreba. (7—7)

Potrzeba
LOKALU
na klub oficerski
złożonego najmniej z 12 pokoi. Salon ma mieć do 16 łokci szerokości i do 20 łokci długości. Oferty składać do Zarządzającego klubem oficerskim: w Piotrkowie. (3—2)

Nowi prenumerotorowie „Tygodnika ilustrowanego“ od Nowego Roku 1898 otrzymują za nadesłaniem kop. 50 początek wielkiej powieści historycznej

Henryka Sienkiewicza

w Tygodniku
ILLUSTROWANYM.



ILLUSTROWANYM.
w Tygodniku

„TYGODNIK“ obejmuje 4 arkusze tekstu i ilustracje w bezpłatnym dodatku co Czytelnicy „Tygodnika“ otrzymują 20 wielostronnych, oraz 4 kolumny okładek, biblioteczkę powieściową (52 arkusze druku rocznie). Przeszło 1000 ilustracji rocznie. W roku 1898 szereg artykułów, portretów i ilustracji, związanych z imieniem Adama Mickiewicza. Z pośród wielu do druku przygotowanych prac wymienimy: W. Gomulicki „Warszawianka“, Al. Kraushar „Pałace warszawskie z końca XVIII w.“, Z. Kowerska, nowela „Z życia Jasia“, M. Rodziewiczówna, obrazek „Skret“, G. Zapolska „Siostrzycki“, St. Żeromski „Cienie“. — z ilustracjami Holewińskiego, Kamińskiego, Sawiczewskiego, Szpadrowskiego i in., a stale zasilać nas będą swymi utworami: M. Gawalewicz, Jordan, M. Konopnicka, E. Orzeszkowa, Bol. Prus, Wład. Reymont, Sewer, A. Szymański, K. Tetmajer i in.

W r. p. mamy szereg obrazów historycznych mistrzów naszych, oraz dla wszystkich prenumerat kolorową reprodukcję obr. W. Wodzinowskiego „Kraakowskie wesele“.

Prenumerata „Tygodnika ilustrowanego“ wynosi: w Warszawie kwartalnie rs. 2. Z przesyłką pocztową: kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6, rocznie rs. 12. — Nadsyłać prenumeratę najlepiej wprost do Redakcji:

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 17.

W razie życzenia za zaliczeniem.

Redaktor D-r Józef Wolff. Wydawcy: Gebethner i Wolff.
(W. B. O. 7001.) (3—1)

Hacela kształtu H do podków

patent N. Neussa.



Pozostają zawsze ostremi. Uniemożliwiają zatrać. Jedynie praktyczne na gładkie i śliskie drogi.

Marka

OSTRZEŻENIE. Dla łatwiejszego odróżnienia haceli naszych od całego szeregu mułej lub więcej niudanych naśladowców, jakie się pojawiły w handlu, opatrujemy każdy hacel naszego wyrobu nową marką fabryczną, którą zameldowaliśmy w Departamencie Przemysłu i Handlu.

fabryczna



Przy zakupie haceli prosimy na markę fabryczną baczną zwracać uwagę.

Skład Towarów żelaznych i Narzędzi

KRZYSZTOF BRUN I SYN
(3—3) w Warszawie, plac Teatralny. (WBO. 6747)

4 tomy Poezyi MICKIEWICZA

(NAJPEŁNIEJSZE WYDANIE WARSZAWSKIE)

BEZPŁATNIE

Dla wszystkich prenumerat „KURYJERA CODZIENNEGO.“

Warunki prenumeraty „Kuryjera Codziennego“ w Warszawie: miesięcznie kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 50, półrocznie rs. 3, rocznie rs. 6. Na prowincyi: miesięcznie kop. 75, kwartalnie rs. 2 kop. 25, półrocznie rs. 4 k. 50, rocznie rs. 9.

Wobec wznoszącej poczytności niewątpliwa korzyść z ogłoszeń w Kuryjerze.

Adres „Kuryjera Codziennego“ Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17.
(W. B. O. 6956.) (2—1)

Przeszło 100,000 artykułów,
6000 rysunków,
60 Mapp geograficznych.

Wydawnictwo NAJWYŻEJ Zatwierdzonego Towarzystwa S. Orgelbranda Synów.

Z dniem 1 Października r. b. rozpoczęła wychodzić:

W NOWEM OPRACOWANIU

S. Orgelbranda

Przeszło 100,000 artykułów,
6000 rysunków,
60 Mapp geograficznych.

ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA

Z ILLUSTRACYJAMI I MAPPAMI GEOGRAFICZNYMI.

ENCYKLOPEDIA WYCHODZI ZESZYTAMI DWUARKUSZOWEMI, REGULARNIE CO TYDZIEŃ ZESZYT.

Cena zeszytu w Warszawie kop. 20, w Cesarstwie i na prowincyi kop. 24.

ZESZYT

kop. 20.

Nadsyłający przedpłatę za 10 zeszytów wprost do Administracji kosztów przesyłki nie ponoszą. Należytość może być pobrana za zaliczeniem.

S. Orgelbranda Encyklopedyję 12-tomową dawną przy nabywaniu nowej przyjmujemy w cenie rs. 4.

Dzielo całe ukończone będzie w ciągu 4 do 5 lat.

Adres: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 66.

ZESZYT

kop. 20.

(2—1)

FABRYKA I SKŁAD
Mydeł toaletowych, Perfum i Kosmetyków

J. D. SOMMERA

WARSZAWA, Przejazd Nr. 7, Telefonu Nr. 1210.

Wyroby fabryki dostać można we wszystkich magazynach perfumeryjnych, aptecznych i galanteryjnych, oraz sklepach mydlarskich.

(WBO. 6297)

(26—3—2)

KALENDARZE Józefa Ungra na r. 1898.

Kalendarz Warszawski Ilustrowany

Popularno-Naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1898 liczy 53 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcelniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfy domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY

cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, Biurze Ogłoszeń Ungra Marszałkowska 100 wprost kolei, oraz w Warszawskim Biurze Dzienników Ungra Wierzbowa 8, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki. Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając 10 kop. za kwit pocztowy.

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.
(WBO. 6466) (3—3)

KALOSZE

Rusko - Francuzkiego Towarzystwa Akcyjnego

PROWODNIK

Pod względem trwałości i fasonu bez konkurencyi. Nabywać można we wszystkich sklepach galanteryjnych i magazynach obuwia oraz w składach:

Jeneralnego Reprezentanta

Juliana Meisel

WARSZAWA, Nalewki 16, Telefonu 965
Senatorska 22, „ 964
ŁÓDŹ, Piotrkowska 49, „ 60

(WBO. 6433)

(4—4)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjnowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej Nr. 8, wprost Niecałej.

Telefonu Nr. 416.

Księgarnia K. KOSSAKOWSKI

Sosnowiec

Materyjały piśmienne i rysunkowe. (52-7)

Nadzwyczajne premium
na 1898 r.

Dwa artystycznie ilustrowane poematy

A. Mickiewicza

w formie albumów:

DZIADY

według umyślnie przygotowanych kartonów art. mal. Stanisława Wyśpiańskiego.

PAN TADEUSZ

ilustrowany według umyślnie przygotowanych kartonów art. mal. Kazimierza Alchimowicza, dołączone będą w ciągu roku bezpłatnie dla abonentów „PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO” (XXXIII rok istnienia). — Szczegółowy prospekt rozsyła się na każde żądanie. — Cena „Przeгляdu” w Warszawie miesięcznie 60 kop. — na prowincyi kwartalnie rs. 3. Adres: Warszawa, Czysza Nr. 4. (3-1)



16 rs!!

Z 8 karatowego złota zegarki męskie ankierremontuar z dwoma złotymi kopertami, z gwarancją piśmienną regularności chodu i dobroci złota, tak samo jak w zegarkach 200 rublowych — sprzedają po 16 rs., i sam opłacam koszta cła i przesyłki. Wysyłam po otrzymaniu rs. 3 zadatku. Adres dla obstatunków: Fabryka zegarków M. Rundbakin, Wien Taborstrasse 35, Wiedeń (Austria). — Cenniki ilustrowane bezpłatnie! (10-1)

Żywe karpie,

LINY, SZCZUPAKI I KARASIE będą sprzedawane w dniu 22, 23 i 24 Grudnia po kop. 25 za funt w Suchcicach. (2-2)

„KURYJER CODZIENNY“

zaznajamia swoich Czytelników z najważniejszymi wypadkami chwili, nie tylko drukowanym słowem, ale i zobrazowaniem jej w rycinach. Jest względnie do obfitości materiału **najtańszym piśmem warszawskim.**

„KURYJER CODZIENNY“, zaprosiwszy do współpracownictwa najwybitniejsze siły literackie i dziennikarskie, dostarcza swym czytelnikom miejscowym i prowincjonalnym świeżej i zajmującej lektury; znacznie też rozszerzył dział telegramów. Pomieszcza jak i dawniej ulubione przez czytelników **kroniki Bolesława Prusa.**

„KURYJER CODZIENNY“ będzie drukował wiele zajmującą powieść Emmy Jeleńskiej p. t. „**PANIENKA**“, która otrzymała na konkursie pierwszą nagrodę w kwocie rs. 1000, a następnie drukować będzie niektóre z pośród wyróżnionych na tymże konkursie.

W dodatku książkowym po ukończeniu obecnie drukującej się, Kuryjer drukować będzie głośną i bardzo interesującą, sensacyjną powieść znanego autora francuskiego Ksawerego Montépina p. t. „**KWIACIARKA**“.

Wszystcy prenumerotorowie „KURYJERA CODZIENNEGO“ otrzymają w roku 1898 premium bezpłatne

Poezyje Adama Mickiewicza w 4-ch tomach.

Warunki prenumeraty KURYJERA CODZIENNEGO: w Warszawie: miesięcznie kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 50, półrocznie rs. 3, rocznie rs. 6. Na prowincyi: miesięcznie kop. 75, kwartalnie rs. 2 k. 25, półrocznie rs. 4 kop. 50, rocznie rs. 9.

Wobec wzrastającej popytności, niewątpliwa korzyść z ogłoszeń w „Kuryjerze“.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 17, Telefonu Nr. 413. Agentura Łódzka: Piotrkowska Nr. 46 w Łodzi.

Redaktor **Stanisław Libicki.**
(W. B. O. 6951)

Wydawcy: **Gebethner i Wolff.**
(2-1)

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości.

Od pewnego czasu zjawily się w sprzedaży świece kościelne z widocznym, lecz tylko powierzchownym naśladownictwem moich świec z czystego pszczoelnego wosku. Naturalnie, że te falsyfikaty, wyrabiane po większej części z cerezyny, parafiny lub loju japońskiego, a oblewane woskiem tylko zewnątrz, zamiast być sprzedawane bardzo tanio, zbywają się po cenie świec prawdziwie woskowych. Uważam przeto za obowiązek, we wspólnym interesie, ostrzedz Szanownych Odbiorców, że świece istotnie woskowe, pochodzące z mojej fabryki, mają u dołu wyciśnięty stempel firmowy, na co też proszę zwracać baczną uwagę.

Cena świec w Warszawie jest następująca:

Woskowe białe i paschały, różnej formy i wielkości, po 80 kop., ozdobne 95 kop., a żółte 75 kop. za funt fabryczny.

Stearynowe kościelne po 24 kop., a stołowe 23 k. za funt fabryczny.

Stoczek na kij do zapalania świec, żyrandoli i t. d. po 80 k. za funt.

Trójświeczniki, t. zw. „Tryjanguły”, sztuka od rub. 1 kop. 60 do rub. 3 kop. 20.

Dobór gran do paschałów (5 gałek) od 80 kop. do rub. 1 kop. 60.

Kadzidło od 75 kop. za funt.

Pochodnie żywiczne po 30 kop. za sztukę.

Opalki ze świec czysto woskowych, dostarczone do mojego sklepu, przyjmują na zamianę w połowie wartości całych świec; stearynowe zaś — od 5 do 8 kop. za funt — stosownie do gatunku.

Miód i wosk w większych partjach kupuję i sprzedaje po cenach bieżących.

Bliższe szczegóły w cenniku, który wysyłam bezpłatnie.

Należność pobieram przez zaliczenia pocztowe lub kolejowe.

Przy zamówieniach hurtowych (na raz 40 funtów świec woskowych lub 100 funt. — stearynowych) opakowanie i ekspedycję do stacyj kolei tutejszych uskuteczniłam bezpłatnie i świece odstępuję na **pełną wagę brutto**, co uczyni w obliczeniu na sztuki więcej o 15%, gdy tymczasem pomniejsi moi konkurenci ogłaszają to ustępstwo jako rabat, przez co odbiorców w błąd wprowadzają.

Upraszam o wyraźne wypisywanie swoich adresów i podawanie najbliższych stacyj kolejowych dla towarów — i pocztowych dla listów rekomendowanych.

Jan Wróblewski.

FABRYKA PAROWA

Świec, Pierników i Czekolady

w Warszawie,

ulica Kapitulna Nr. 8, Telefonu Nr. 406.

Sprzedaż szczegółowa w filijach: Nowy Świat Nr. 33. blisko Chmielnej, i Marszałkowska Nr. 153, róg Królewskiej. Firma istnieje od r. 1842. — 38 dyplomów honorowych i medali z wystaw europejskich i krajowych. (0-1)

W. ZALESKI

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW

w Piotrkowie w domu własnym, w Warszawie w pałacu J. W. Ordynata Krasieńskiego, poleca wina węgierskie, tokajskie, lecznicze, odznaczone **MEDALEM SREBRNYM** na wystawie higienicznej w Warszawie. Poleca również wina krymskie na szczepach węgierskich, miody stare, madersy i koniaki odstale.

!..Bakalije i delikatesy sezonowe w najlepszym gatunkach..!

Przy składzie win w Warszawie znajduje się wykwintnie urządzona Restauracja. Przyjmuje zamówienia na zabrania towarzyskie i uroczystości weselne. (6-5)

WYDAWNICTWO

Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda

PISMA BOLESŁAWA PRUSA

(Aleksandra Głowackiego)

opuściły prasę w taniem jubileuszowym wydaniu.

Cena 4-ch tomów broszurowanych rs. 1 kop. 40, w oprawie rs. 2.

Skład główny u Gebethnera i Wolffa. (3-2)

Leser i Łukowicz

BIURO TECHNICZNE I DOM HANDLOWY

w Warszawie, Włodzimierska 16

posiadają na składzie i polecają po przystępnych cenach:

Motory gazowe i naftowe słynnej angielskiej Fabryki Braei Crossley w Manchester. Turbiny parowe i turbo-dynamo maszyny. Lampy elektryczne łukowe i żarowe. Rury lane i kute, gazowe oraz łączniki do tychże, tudzież kanalizacyjne i wodociągowe przybory. Gumowe wyroby Petersburskiej Fabryki. Pasy skórzane i sierściowe. Weże parciane Bronz-fosfor metal biały. Stal narzędziowa, Pilniki Atkinsa w Sheffieldzie.

Dostawa wszelkiej armatury i artykułów technicznych.
(W. B. O. 5613)

(12-10)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Naznaczyłam mu schadzki, pragnąc z nim o ważnych rzeczach pomówić.

Marta, mówiąc to, patrzyła na prokuratora i zawazyła, że jej nie wierzy. Niemniej z wielkim szacunkiem odezwał się do niej.

— Czy nikt pani nie widział idącej do parku? — Prawdopodobnie nikt; w części zamku, którą zamieszkuje, są drzewi prowadzące wprost do ogrodu, któremi nie chodzi nikt; służba zresztą w tej stronie nie bywa nigdy.

— Przepraszam panią najmocniej, ale takim głosiłownemu zaswiadczeniu pani uwierzyć nie mogę. Wiadomym jest ogólnie, jak serdeczna przyjaciółka była pani z rodziną pana d'Anceł, mówiono nawet o projekcie małżeństwie, dziś pan baron jest pani szwagrem, a miłoścy dla siostry jest ogólnie znana. Kobiety ucziwe w takich razach nie wahają się popełnić kłamstwa. Pani rozumie to, że ja jestem obowiązany do wielkiej ostrożności. Gdybym miał dowód, dowód bodaj najbliższy...

W tej chwili rozległ się dzwigny, donoszący głos panny młodej.

— Roberte! Roberte! gdzie ty się chowasz?.. Ależ na Boga, czy to ja powinnam cię szukać... No, co mgzłku, czy wyglądam w tej kapocie na mężatkę?

Zarumieniona, ubrana w śliczny ciemno-błękitny kostium podróży, wyglądała jak osobienie szczęścia. W pół mrocznej sali doszła teraz dopiero nieznanego.

— 107 —

Prokurator zmieszany i zirytowany postanowił skończyć tę sprawę.

— Jest mi bardzo przykro, ale na żadną zwłokę zgodzić się nie mogę. Niestety znaleziono w lesie, niedaleko od miejsca, w którym leżał trup kapitana Bertranda, rewolwer, będący własnością pani męża. Co do tego nie zachodzi żadna wątpliwość, jest naznaczony; pan d'Anceł sam nie przeczy, że do niego należy.

Edmea drżała coraz silniej i tuliła się do męża.

— Więc czegoż to dowodzi? My z Martą wiemy najlepiej jak łatwo jest wejść przez okno do gabinetu Roberta. Że jakiś złodziej i morderca ukradł mu rewolwer, to rzecz bardzo naturalna. Przypuszczam, że chyba mego męża nie posądzacie o rozbój na publicznej drodze?

Wszyscy milczeli.

Rozdzierający krzyk wydarł się z piersi młodej kobiety. Teraz zrozumiała; wiedziała teraz, co jej grozi i jaka czekała ją podróż poślubna... Jakie miodowe miesiące w krainie mirtów i pomarańcz, pod ciepłymi promieniami włoskiego słońca..

Robert łagodnie wysunął się z objęć żony.

— Marto! pociesz ją i weź w opiekę. Opowiedz wszystko matce i uspokój ją.

Dla niej, dla Marty, której sztuczny spokój był stokroć tragiczniejszy, nad głośną rozpacz panny młodej, nie miała ani słowa pociechy i współzucia.

— Panie, jestem gotów.

Obaj mężczyźni szybko opuścili pokój, podczas gdy Edmea w nerwowym ataku wyrwała się z rąk Marty.

— 110 —

na człowieka, którego najprościej w świecie mogłem wyzwać na pojedynek...

— Sądy mógłby odpowiedzieć, że kapitan był niebezpiecznym rywalem, że miał szczęście w pojedyńku i że pan był w dzisiejszej żonie zakochany do szaleństwa, a szaleńcy nie wiedzą, co robią.

— Tak, ale pan, człowiek honorowy, odpowiedziałbyś na to, że to rzecz niemożliwa... Nie uwierzyłbyś im. Istotnie, miałem z kapitanem Bertrandem sprzeczkę ta miała świadków.

— Podczas której groziłeś mu pan. Niestety wyzwałem go na pojedynek; miałem własnie udac się do Troupville, by znaleźć jakikolwiek pretekst do pojedynku. Nie chciałem, by nazwisko panny Levasseur zostało do tej sprawy wmieszane.

— Panie baronie, proszę mi wierzyć, że z całego serca pragnę znaleźć dowód pańskiej niewinności i wolnie pana od tego rodzaju przykrości. Gdzie pan był w ow czwartek, gdy panna Levasseur oczekiwala pana u państwa Jefferson?

— Gdzie byłem?..

Robert zmieszany się widocznie.

— Tego powiedzieć nie mogę.

— To źle, to bardzo źle.

Marta przysunęła się do Roberta i miękko ruciła, kochającej kobiety położyła rękę na ramieniu szwagra.

— To, czego pan d'Anceł powiedział panu nie może, ja powiem. Byliśmy wtedy oboje w głębi parku.

— 106 —

domu. Nieskończenie długi obiad skończył się nareszcie. Zaproszeni zaczęli się rozjeżdżać.

Edmea poszła na górę zmienić tualetę, a Marta wyprowadziła do przedsiionka margrabiego de Saint-Pierre. Gdy mu raz jeszcze gorąco dziękowała za oddaną usługę spojrzęła na nią uważniej.

— Droga Marto — powiedział — obiecay mi, że będziesz trochę dbać o siebie; potrzebujesz gwałtownie odpoczynku.

— Będę go też teraz mieć do woli — odparła z uśmiechem; ale uśmiech ten był tak smutny, że margrabia przyciągnął ją do siebie i ojcowskim ruchem przytulił do piersi.

— Biedactwo moje! — szepnął. — Pamiętaj — dodał — że gdybyście potrzebowali kiedykolwiek mojej pomocy, jestem zawsze na wasze usługi.

— Dziękuję panu z całego serca! — szepnęła i uciekła z przedsiionka, bo czuła, że siły jej są już wyczerpane, że lada chwila wybuchnie płaczem.

Wszyscy się już rozjechali; ciotka z panią d'Anceł zostały tylko w salonie. Skierowała się do buduaru, by wypocząć chwilę, gdy drogę zabięła jej pokojówka.

— Proszę pani, przyjechał jakiś pan i chce się widzieć z panem baronem.

Była pewna, że to jakiś spóźniony, na ślub przyjaciel.

— Pan d'Anceł musi być w niebieskim pokoju; zawołay go, — rozkazała, a sama przeszła do małego saloniku by przyjąć nowego przybysza.

— 103 —

matka moja każała wyrząć, dając mi to cacko. Ciekawa jednak rzecz, kto go tak urządził? — Rewolwer ten został znaleziony obok ścieżki, prowadzącej do Fontaine de Virgine, przez wieśniaka, od którego odkupił go niejaki Izidor i mnie go oddał. Znajduje się zaś w takim stanie dlatego, że leżał na ziemi wśród mchów i zarosli, tuż obok miejscy, w którym zabito kapitana Bertranda, a to od dnia jego śmierci.

— To dziwnie! — zauważył Robert — kto go mógł ukrąść, nie pojmuję doprawdy.

Był tak daleki od prawdy, tak nie przypuszczał, by go posądzano, że urzędnik zniecierpliwiał się na koniec.

— Istotnie, trudno pan widocznie pojmujesz. Jestem prokuratorem rzeczywistym i przyjechałem tu aresztować pana, jako obwinionego o morderstwo kapitańskie. — Ależ to niema najmniejszego sensu! — zawołał.

— Czyż pan nie wie, że przeszło od miesiąca, to jest od zaręczyń pańskich z panną Levassour, wszyscy posądzają pana, że się pozbyłeś niebezpiecznego rywala? —

— Ah! więc to było! — zawołał — Teraz dopiero rozumiem... Ależ panie, pan, który jesteś człowiekiem naszej sfery i naszej inteligencji, pan chyba pojmujesz to dobrze, że to niema sensu, że to jest niemożliwe, że niema pod słowem dość głupiego sądu, któryby uwierzył że ja, baron d'Anceł, poszedłem do lasu napadać

— 105 —

— Szwagier mój zejdzie za chwilę — przemówiła, odpowiadając na sztywny trochę, choć pełen szacunku ukłon nieznajomego, i nie wiedzieć czego zadrżała. Jednocześnie prawie wpadł do pokoju Robert, zaaferowany, zmieszany widocznie; był pewien, że spotka jakąś znajomą twarz. Zobaczywszy obcego, skłonił mu się z półuśmiechem.

— Przepraszam pana, ale widocznie nie wiedział pan, że przed paroma godzinami odbył się właśnie mój ślub i że za kwadrans wyjeżdżam w podróż z moją żoną.

Ostatni wyraz w ustach Roberta brzmiał jak radosna fanfara.

I Marta znów zadrżała; nieznajomy chłodnym wzrokiem odpowiedział na uprzejme tłumaczenie Roberta.

— Owszem panie, wiem o tem i dlatego przybyłem tu sam, by o ile można uniknąć skandalu.

— Jaki skandalu?

Marta przysunęła się blada jak płótno. Ona zrozumiała. Burza, na którą się od tak dawna zanosiło, wybuchła...

Za całą odpowiedź nieznajomy wyciągnął z kieszeni starannie zawinięty przedmiot i wyjął z papieru maleńki rewolwer, istne cacko, zardzewiałe jednak i uszkodzone.

— Czy pan to poznaje? — zapytał.

Robert wziął do ręki broń, obejrzał ją starannie i zupełnie naturalnym głosem powiedział:

— Oczywiście, że poznaje. Jest to mój własny rewolwer; tu nawet znajduje się mój monogram, który

— Ah! prawda, powiedziano mi, że któryś z twoich przyjaciół przyjechał gasić świecę na naszym ślubie. Ale dobre zyczenia są zawsze na czasie.

Nagle umilkła. Spojrzała po obecnych i zrozumiała, że stać się tu musiało coś bardzo niepokojącego. Coś ją wyciągnęło ku nieznanemu rękę i przytuliła się do męża, jakby od niego oczekiwała opieki i obrony, przed czemś, co jej się grozić zdawało.

— Co się to stało? — zawołała nagle. — Dlaczego tak dziwnie na mnie patrzycie?.. Proszę mi powiedzieć, jestem co takiego. Nie jestem już przecież dzieckiem; jestem twój żoną Robercie.

Prokurator stanął tak, by zasłonić Martę i zbliżył się do Edmei.

— Jestem doprawdy w rozpacz — rzekł — że mogę państwu taką uroczyść i wesołą chwilę, ale byłem zmuszony zadać panu d'Anceł kilka pytań dotyczących morderstwa popełnionego w lipcu... —

— Ah! jeżeli o to chodzi. Robert powie panu co wie o tej sprawie, choć co prawda wie bardzo niewiele. Czy znalazłono mordercę?.. Bardzo mnie to cieszy, niecierpię tych tajemniczych zbrodni. No, Robercie, mów co wiesz i siadajmy; powóz czeka i gotowiśmy się spójnić na podróż.

— Czy pozwolił pan i sobie zadać parę pytań? —

— Najchętniej, byle prędko. Zresztą odemnie nie się pan nie dowie nowego.

— Oczekiwała pani tego dnia pana d'Anceł u pani siewa Jefferson.

— Tak, oczekiwałam go, ale nam skrewił.

— A siostra pani nie była w Mourac?

— 108 —

— Nie, panie. Miała straszny migrenę. Położyła się na szeslongu i nieruchomie przeleżała biedaczka cały wieczór.

— Czy nie wychodziła nigdzie?

— Stanowczo wyjść nie mogła. Marta podczas migreny nie może głową ruszyć. Mówiła mi, że spała cały ten czas.

— A jednak wychodziłam wtedy — przemówiła Marta.

— A dlaczegoż mi o tem nie mówiła?

— Nie przyszło mi na myśl — szepnęła nieszczęśliwa.

Edmea znów spojrzała po wszystkich i nanowo ogarnęła ją trwoga. Zaczęła drżeć nerwowo.

— Robercie — przemówiła półgłosem — powiedz mi co się tu dzieje?.. Jesteśmy po ślubie i mamy jechać, jechać na południe, tam gdzie słońce świeci i grzeje. Mnie tu zimno, patrz, drzę cała...

Usiłował się uśmiechnąć. Dla niego istniała w tej chwili tylko ona. Wszystkie władze skupił, by ją uspokoić, by jej oszczędzić cierpień.

— Nie lękaj się kochanko — powiedział — zaszło jakieś nieporozumienie, ale się to wkrótce wyjaśni. Będę zmuszony towarzyszyć panu, ale powrócę tu wkrótce, niech moja żoneczka będzie zupełnie spokojna.

— Ależ cóż znowu! Dziwne masz doprawdy pomysły Robercie! To byłoby poprostu śmieszne. Jeżeli mają do ciebie interes, niechaj czekają aż powrócimy.